

KĄCIK SZKOLNY

Góra Kalwarja, — październik 1930 r.

PRZEZ WIEDZĘ — KU CHWALE OJCZYZNY.

Co zawiera numer: 1. Strażnik obywatel. 2. Świetlica C. S. S. G. 3. Wszystkie nasze dzienne sprawy. 4. Ucisk mniejszości narodowej w Górze Kalwarji. 5. Kurs amatorów teatralnych w C. S. S. G. 6. Kronika szkolna 7. Wieści z Chelsta. 8. Co wróżą gwiazdy na 1 października. 9. Podziękowanie. 10. Ogłoszenie.

MUZEUM
Polskich
Formacji
Granicznych
IM. M. WŁADYSŁAWA RAJNICA

Strażnik obywatel

...Ten żołnierski wysiłek nadludzki. Wy swym dzieciom w kolebkach przekazacie, bo jak w burzy kapitan na maszcie, tak dziś w Polsce jest

Józef Piłsudski.

E. Słoński

Pokolenie nasze przeżywa wielkie i radosne chwile moralnego odradzania się Państwa i Jego państwowego rozwoju. Uzyskałszy Niepodległość, owo bezcenne dobro, o które walczyli, ginęli i cierpieli najlepsi synowie Polski z Józefem Piłsudskim na czele, który teorie swoje pisał krwią własną pod grozą szubienic i huk armat, który nie znał dyplomatycznych trymarczy, lecz silną i zdecydowaną postawą z orężem w ręku kreślił granice Najjaśniejszej Rzeczypospolitej. Teraz ciąży na nas odpowiedzialność za losy tej ziemi i dolę narodu. Aby obowiązkom tym spierać, aby gospodarować ku dobru powszechnemu, trzeba oprócz wiedzy fachowej posiadać jeszcze zasób dobrej woli, na której przodkowie nasi oparli budowę potężnej Rzeczypospolitej „Złotego Wieku”. Wiedźcie, że pomyślność i dobro jednych od drugich zawisło. Aby dobrze się z tych zasad wywiązać — trzeba być dobrym obywatelem. Obywatelstwem nazywamy to uczucie, łączące jednostkę z Narodem i Państwem. Naród wówczas jest dla niego rodziną — Państwo — domem. Dobry obywatel winien czuć i żyć — życiem ogółu. Sprawy ogółu powinny go bardziej absorbować, aniżeli sprawy osobiste, radując się powodzeniem jego — cierpiąc, jego cierpieniem. Dobry obywatel czuje się odpowiedzialny za to, co się w państwie dzieje. Zawsze i wszędzie występuje odważnie, stara się zająć wobec każdej sprawy odpowiedni stanowisko. Solidarnie występuje w obronie bezpieczeństwa i sławy Rzeczypospolitej. Wobec starć i nieporozumień wewnętrznych zawsze przybiera stanowisko łagodzące i pojednawcze, stojąc twar-

zą i zdecydowanie na straży idei państwowości polskiej.

Pojęcie obywatelstwa nieznanne despotycznym ludom azjatyckim u nas ma już swoją przeszłość i tradycję. Dość sięgnąć do krynicy naszej przeszłości, by wydobyć naukę dla dnia dzisiejszego, dość wskazać wielkich pisarzy, wodzów, nauczycieli i tych prostych szeregowych zarówno w wieku złotym, jak i porobiorowym okresie.

Ducha obywatelskiego rozbudzić można najskuteczniej przez podniesienie poziomu intelektualnego umysłowego i podniesienie poziomu kultury moralnej. Prawdę tę ujął w pięknych i jędrnych słowach wieszcz narodu, Adam Mickiewicz, w „Księdze narodu i Pieśń Grzymstwa Polskiego”. „Każdy z was ma żarno przyszłych prac i miarę przyszłych granic. O ile powiększycie i polepszycie dusze wasze — o tyle polepszycie prawa i powiększycie granice”.

Wielki poeta Krasiński przepowiada, że nadejdzie epoka, w której ludzkość osiągnie wyższy stopień społecznego i moralnego rozwoju. W epoce tej Polska odrodzona ważną ma odegrać rolę. Przed narodem naszym coraz szersze otwierają się horyzonty. Te wielkie idee stara się zaszczepić wam Szkoła zgodnie z duchem I-go Marszałka. Ideji, w najszerszym zakresie demokratyzmu, nikomu sprzeniewierzyć się nie wolno. Ona winna przenikać od salonu wielkopanckiego domu, do biednych i opuszczonych suteryn.

Iść więc nam należy przez drogi wskazane przez własne dziejów tradycje, w trudzie odbudowania Ojczyzny, wskazanym i zaczętych przez Wielkiego Budowniczego Józefa Piłsudskiego, wysuwając na plan pierwszy pracę wychowawczą, gwoździąc do muru człowieka, który wzniesie podwaliny pod lepsze jutro.

Snieżko Jan asp.

Świetlica C. S. S. G.

(podstuchane).

— Jak się masz Henu! Co słychać?

— Serwus! Jak widzisz czytam „Kurjer Meta-psychiczny” i myślę jakby to było dobrze rozdzielić swoją osobowość i tak porządnie nastraszyć drużynowego, aby już raz dał spokój tym „chwytom”, „biegiem marsz”, „kryj się” i t. p.

— Wiesz, że i mnie z tego wszystkiego djabli biorą i jak go tylko spotkam, to bez „rozdawiania” choćby nawet i teraz, prawdę rabnę!

— Jak Bóg na niebie! a dziś w szczególności mam ogromny zasób energii i niech tylko... Iss... chodźmy w drugi kąt, idzie drużynowy....

— Co? Koń skacze przez cztery pola?! Kto cię nauczył grać w szachy? Człowieku! Opamiętaj się!

— Naprawdę! Zupełnie nie uważałem, a'e widzisz ja ciągle, nawet przez sen powtarzam „raz”, „dwa”, „trzy” i „cztery”, więc zaszła mała omyłka. Twój ruch!...

— Słuchajcie kolego! Widzieliście dziś może „Wódza”, co? Mam wieczorem stanąć do „karnego”, a nie wiem w jakim „On” jest humorze.

— A jakże! Widziałem. Szedł właśnie przed chwilą do domu, był bez czapki. Stuknąłem test obcasami, „On” wyjął fajkę z ust, uśmiechnął się i dwa razy kiwnął głową.

— Naprawdę?! Dwa razy? I uśmiechnął się? No to byczo! Wódz w dobrym nastroju ducha, paka w łeb wzięła!...

— Szach królowej! Wojtuś! Nie masz głosu,

a ciągle mi skrzeczysz i skrzeczysz nad uchem jakąś piosenkę! Przestań!

— Co? Ja skrzeczę? Czytam właśnie „Żołnierza Polskiego”. Co ty chcesz ode mnie?

— A... przepraszam — to radio — mat!...

— Moja żona niemożliwa kob'eta, nie daje mi ani chwili spokoju: tak źle, tak niedobrze i choć ze skóry wyskocz nieszczęśliwce, to jej nie dogodzisz! Jaki tu znaleźć środek, aby choć na minutę buzie zamknęła?

— Ja wam poradzę. Przynieście tylko do domu skrypt balistyki, k. b. k., r. k. m., c. k. m., podstaw prawnych, terenoznawstwa, towaroznawstwa, gazoznawstwa, pistoletu, granatów, instrukcji służby granicznej, przepisów dyscyplinarnych, nauki o Polsce, sygnalizacji, służby śledczej, służby polowej i t. d. i t. d., a „kobieta” napewno, na widok tylu kilogramów mądrości ze zdumienia umilknie i będziecie mieli spokój..

— „Rozkalibrowałem się” jakoś tem piwem w Spółdzielni i nie mogę ani rusz utrzymać „równego kroku”. Posuń się Feluś! Niech zrobię „płaski siad”. No już! Uf! Myślę że „wolno palić”.

— Człowieku! nie rozpychaj się tak jakbyś robił „spocznij”. Złóż ręce „w kostkę” i siedź spokojnie!...

— Panowie! Apell!

— Już... Prędko czas leci... Pa...

B.

Wszystkie nasze codzienne sprawy ..

Bim, bam dookoła, dzwonek na pobudkę woła, biedny elew zrywa kości, w portki wchodzi nie bez złości. Zrusza siennik, kładzie derę, potem gładzi tę cholere, muska, równa razy setkę, bierze szcnotkę, tabaczkę, aż gdy zrównał doły, kupy, spojrzął szef i rzekł: do d...djaska, Biedny elew zgął się w złości i na nowo łóżko głaska...

...Bim, bam do modlitwy dzwoni, elew biegiem na plac goni... Odlicz, baczność, równaj w prawo, „Kiedy ranne” śpiewa Izawo; po modlitwie zwrot w dwójce, do kasyna po bułeczkę!

...Bim, bam dzwoni w koszar, biegi, zbiórka! stawaj w dwa szeregi, odlicz, równaj... stare nuty! wtem szef „czemu bródne buty”, „a tu guzik nie zapięty” będzie raport panie święty! szyk lustruje orlem okiem... w czwórki zwrot, marsz równym krokiem odtrąbiono, elew śpiewa, raz dwa, raz dwa, prawa, lewa. Na ćwiczeniach łamie kości, trzy godziny bez litości: klęknij, padnij, marsze, zwroty, zbiórki, szyki, dwójki roty, baczność! spocznij!

i zwrot głowy „biegiem ostro nie jak krowy”, „ojciec! wyżej głowa, nogi”, basem grzmi instruktor srogie... Koniec! Elew do dom wraca, śpiew „sarenka” drogę skraca, na dziedzińcu chwyt siarczysty, potem obiad uroczysty..

...Bim, bam dzwoni, niema rady! po południu na wykłady, aby elew, paniedzieju, więcej w głowie miał oleju... Przed wieczorem sport, zabawy, chwyt japoński dla zaprawy..

Bim, bam znów dookoła, na kolację dzwonek woła....

Pracowity dzień skończony, „ojciec” — skrobie list do żony, zaś kawaler elew młody, na miłosne mknie przygody..

Całodziennej dość gonitwy, dzwonek woła do modlitwy „Odwracaj nocne przygody, od wszelakiej broń nas szkody”... Nim elew legnie wygodnie, w „kostkę” złoży bluzę spodnie, czapkę pas i bez szemrania, zabierze się do chrapania...

J. S. elew z 2 komp.

Ucisk mniejszości narodowej w Górze Kalwarji

Wszystkie Kalwaryjskie żydki

Raz podnieśli hałas brzydko

Koło Szkoły się zebrali

Głośno tam lamentowali.

Pierwszy zabrał głos pan Nuchem

I przemówił trzęsąc brzuchem

„Kogo będziemy oszukiwać?

Kogo się teraz da okpiwać.

Gdy zielone wszystkie goje

Zakładają handle swoje

Kramkę sobie założyli

I Spółdzielnię ją ochrzczili.

Duży towar zakupili

Wielką krzywdę nam zrobili.

Mają świece, sól, notesy

Cukier i delikatesy.

Pastę, mydło i kielbasy,

Szuwaks, piwo i kompasy.

Prawdę mówię na sumienie”...

— Tak zakończył przemówienie.

Lamentuje Sura, Chaja,

Icek, Srułkie, Chaım, Łaja.

„To egipskich nieszczęść ogrom,

To jest na mniejszoszczów pogrom.

Gorszy niżli w Palestynie...

Kalwaryjskie plemie ginie”.

Długo żydki tak radzili,

Ale nic nie wymyślili.

Zakończyli swe obrady.

Do cadyka szli po rady:

„Rzeknij rebe mądre słowo,

Spuść cholere na ich głowy.

Na zielone wszystkie goje

Zdajem losy w ręce twoje.

Jak my nic nie zarobimy

To i tobie gu.....zik damy”.

Rebe słuchał mądrym uchem

Ręką drapał się pod brzuchem.

Rzekł spojrzawszy na gromadę:

„Do Ligi Narodów jadę.

I przedstawię sposób brzydko

W jaki w Polsce gnębią żydki.

Idźcie w spokoju do domów

Liga skończy tych pogromów”.

I nazajutrz wczesnym ranem

Cadyk był już nad Lemanem.

Ale czas tymczasem mija

A Spółdzielnia się rozwija.

I strażnicy całą grandą

Piją piwo, palą..... „Wandę”.

hen.

Kurs amatorów teatralnych w C. S. S. G.

Jak na poprzednich, tak i obecnie na XV kursie z pośród elewów został zorganizowany kurs teatralny. Staramy się tu dać fachowe wskazówki co do urządzenia sceny, dekoracji jak również wytyczne

o roli reżysera, opanowania głosu, mimiki, charakterystyki i t. p. Na kurs zapisało się 45 elewów. Prowadzi go przodownik Klimontowicz.

Kurs ten ma na celu przysposobić kadry odpowiednio wyszkolonych i przygotowanych instruktorów, którzy w przyszłości na granicy zdolni byłiby organizować akademje, widowiska, obchody i uroczystości. Praca w tym kierunku przedewszystkiem poza znaczeniem ogólnopaństwowym, będzie miała i znaczenie wychowawcze. Tą drogą bowiem nawiązuje się kontakt między Strażą a ludnością, tak pożądanym dla współżycia. Przez to współżycie tok pracy Straży bywa w znacznym stopniu ułatwiony. Przez teatr, który nie znosi dysonansu, wyrabia się poczucie obywatelskie, karność w zrozumieniu obowiązków społecznych, zespolenie towarzyskie i t. p.

Pozatem teatr sieje naszą kulturę rodzimą w najczystszej jej formie i tradycji.

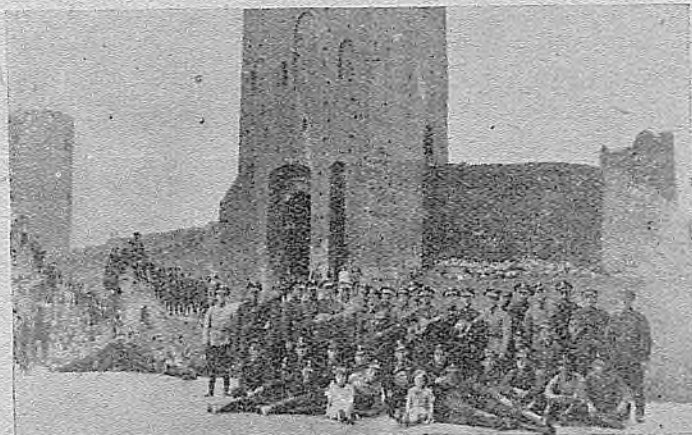
Kronika szkolna

W dniu 21.IX b. r. pkom. Zemło, wygłosił dla całego Bataljonu Szkolnego odczyt na temat „Znaczenie i rozwój lotnictwa w Polsce”, oraz podkreślił konieczność popierania L. O. P. P. przez oficerów i szeregowych Straży Granicznej. W rezultacie elewi, dotychczas nienależący do L. O. P. P., zgłosili się na członków koła L. O. P. P. przy C. S. S. G., które zostało zorganizowane jeszcze na XV kursie. W ten sposób uczniowie Szkoły przyczynią się i pomogą L. O. P. P. w realizowaniu wielkich celów.

W uroczystym święcie, jakie odbędzie się w Warszawie w dn. 19.X b. r. z okazji 10. rocznicy zakończenia dla nas zwycięskiej wojny, Bataljon Szkolny weźmie udział, podkreślając łączność z armją i resztą społeczeństwa. W tymże dniu po powrocie Bataljonu z Warszawy w teatrze C. S. S. G. zostanie odegrana sztuka p. t. „Czar munduru”.



Dobry humor — świeże powietrze — smaczny obiad.



1 kompanja C. S. S. G. na wycieczce w Czernsku

W ubiegłym miesiącu w kinie C. S. S. G. zostały wyświetlone obrazy p. t. „Syrena cyrku”, „Bratnia krew” i „Godzina zmysłów”.

W następnym numerze „Kącika” zamieścimy wyczerpujące sprawozdanie z działalności i rozwoju Koła Kulturalno-Oświatowego i Spółdzielni.

Wieści z Chełsta

Na granicy, przyjaciele, trochę smutno, czegoś brak, lecz nie można żądać wiele, bo to zdawna już jest tak. Chełst placówką jest graniczną, gdzie jest kuchnia wspólna też; kuchnię mamy energiczną, oraz złą jak zwierz. Jest nas siedmiu do „wcinania”, każdy chciałby dobrze „wbić”, lecz gospościa prócz obiadu, każe nam powietrzem żyć. Lecz nie wszyscy pościć muszą, bo z tych siedmiu trójka jest, którzy mają we wsi donny, no i przytem żarcie fest. Za to czterej pozostali, którym zbrakło w Chełstie pań, wcale na tem nie przegrali, bo swobodę mają zań.

Oni raz do Kamiennika, w wolnej chwili się wybrali, gdzie znaleźli sobie Jadzię i . . . coś od niej tam dostali. Chociaż nic nie obiecali, dobrze z Jadzią się bawili, wszyscy na nich się poznali, że morowi chłopcy byli. Bo i pocóż obietnice, wszak „zezwoleń” nie wydają, wiedzą o tem tu pannice, lecz na mężów wciąż czekają. Boles Lesię bujał stale: zezwolenie już dostanie, i w najbliższym karnawale, z Lesią na kobiercu stanie. Lecz o dziwo coś się psuje, no bo razkasz wyszedł taki: Pan Bolesław się nie żeni, i od jutra marsz do paki. Gdy się Lesia dowiedziała, tak się bardzo tem wzruszyła, cała łzami się załala, i troszeczkę nastraszyła. Gdy przeczytał rozkaz srogi, poszedł Boles żegnać damy, szczyptał Lesię koło nogi, ucałował łapy mamy. Bolcio się rozrzewnił cały

wraz z babami lzy wylewał, wzięty mocno w babskie waly, rozkaz cały im wyśpiewał. Gdy się baby dowiedziały, choć nie każdy strażnik wiedział, do kumoszek poleciały i już rozkaz we wsi siedział. A więc moi przyjaciele, powiem krótkie Wam kazanie, nie gadajcie nigdy wiele, jeśli u nas coś się stanie. Bo co między nami jest, to nie może wiedzieć kiep, gdyż harmonja i współzycie, bardzo prędko wezmą w łeb.

str. L - ki.
z plac. Chełst.

Co wróżą gwiazdy na 1 października

(konstelacja pod znakiem Barana. Jest to dzień zmiennych wpływów i konjunktur)

Wczesny już ranek przynosi dobry nastrój. Jest nadzieja poprawy sytuacji finansowej, przez zmniejszenie potrażeń i zniesienia monopolu na remunerację. Jednak w południe już następuje ujemna passa, obfita w rozczarowania i niepowodzenia. Nie jest to dobry czas do załatwiania spraw służbowych, w szczególności przy raportach. Passa ta pogorszy się jeszcze około godziny 15-ej, gdzie mogą spotkać nas nieprzyjemności szczególnie w związku ze sprawami wekslowymi. Około godziny 18-ej nastąpi zaciśnienie węzłów koleżeńskich i da się odczuć silny pociąg do alkoholu. Późniejszy wieczór zapowiada gwałtowne wylądowanie energii i będzie obfitował w grubsze nieporozumienia małżeńskie, włącznie do rękoczynów.

Hen.

Podziękowanie

Redakcja „Kącika Szkolnego” składa podziękowanie strażnikowi Lipeckiemu z placówki Chełst za nadesłany artykuł wierszowany, oraz prosi o dalszą korespondencję.

OGŁOSZENIE.

W dniu dzisiejszym Szef 3. kompanji znalazł

na sali sypialnej brudne onuczki, do których się nikt nie przyznał.

Prawy właściciel może się zgłosić do kancelarji kompanji, gdzie otrzyma swoją własność i trzy dni paki.

REDAKCJA: Asp. ZYGMUNT STEFANSKI, asp. JAN ŚNIEZKO - BŁOCKI.

WYDAWCA: KOŁO KULTURALNO - OŚWIATOWE C. S. S. G. W GÓRZE KALWARJI.

Zakłady Wydawniczo - Drukarskie „PRACA”, Kredytowa 2/4.